

# CKOS DWU — BRZEZA

OFICJALNY MAGAZYN  
12. FESTIWALU FILMU  
I SZTUKI DWA BRZEGI  
KAZIMIERZ DOLNY,  
JANOWIEC NAD WISŁĄ

PIĄTEK  
03-VIII-2018

ÖZPETEK  
ANTONIAK  
DOMALEWSKI  
BRAUN



# DWA BRZEGI

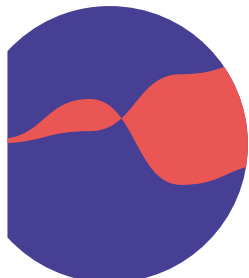
Oficjalna gazeta Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEGI  
w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą

Adres redakcji: Miasteczko Festiwalowe, ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; e-mail: redakcja@dwabrzegi.pl;

Pierwszy brzeg: Paulina Litwinow; Drugi brzeg: Ola Salwa; Łączenie brzegów: Radosław Bućko;

Fotografowanie brzegów: Joanna Kurdziel-Morytko, Krzysztof Wójcik;

Skład nurtu: Regina Łukasiewicz, Jan Marecki, Karol Sekta, Jacek Słowik, Adrianna Smyk, Igor Szoplik, Barbara Trojanowska.



## UWAGA!

Widzowie, którzy kupią  
koszulkę lub torbę festiwalową, otrzymają  
niespodziankę od organizatorów.

## CELE NAJWYŻSZE

„Janka” Adeli Kaczmarek to intymny portret Janiny Ochojskiej, kobiety która miała zostać badaczką nieba, a stała się jedną z najważniejszych działaczek społecznych.

Założycielka Polskiej Akcji Humanitarnej dzieli się z widzami nie tylko szczegółami swojej działalności charytatywnej, ale przede wszystkim pokazuje swoje prywatne oblicze. Wspomina pierwszy pocałunek, młodość, a także studia astronomiczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Opowiada też o przełomowych momentach swojego życia, z wszystkich tych składowych wyłania się obraz osoby niezwykle wrażliwej, otwartej na świat i ludzi oraz stanowczej w działaniu. Ważnym elementem filmu jest także dokumentacja podróży działaczki do krajów ogarniętych wojną, które doprowadziły do odkrycia prawdziwego powołania. Oprócz narracji samej bohaterki mamy w „Jance” piękne animacje, ilustrujące jej wspomnienia oraz archiwalia. Wszystko to zilustrowane jest muzyką Grzegorza Turnaua.

Regina Łukasiewicz

„Janka”, reż. Adela Kaczmarek,  
3 sierpnia, 14.00, Małe Kino

UWAGA dochód ze sprzedaży biletów na film „Janka”  
wspomoże Polską Akcję Humanitarną.

## PLEBISCYT PUBLICZNOŚCI 2.08

- „TWÓJ VINCENT” – 4,76
- „ELDORADO” – 4,37
- „POLEGAJ NA MNIE” – 4,18
- „DOM NAD MORZEM” – 4,13
- „ARKTYKA” – 4,19
- „WALC W ALEJKACH” – 3,46

## KOBIETA SAAMOTNA

Amanda Kernell w niezwykle przekonująco opowiada o walce człowieka z ideologią. „Krew Saamów” to laureat tegorocznej nagrody LUX.

Christine odwiedza rodzinną Laponię, aby wziąć udział w pogrzebie siostry. Ta wizyta przypomina jej czasy dojrzewania, gdy jako czternastoletnia dziewczynka została oddzielona od swojej rodziny i wysłana do państwowej placówki edukacyjnej. Christine pochodzi z ludu Saami, skandynawskiej mniejszości etnicznej, wówczas izolowanej i dyskryminowanej. W nowym otoczeniu dziewczyna podlega przymusowej reedukacji. Retrospekcja ujawnia nam całą groźbę jej ówczesnego położenia. Jako przedstawicielka ciemniejszej kultury musi zdecydować – czy ulec kulturowemu przemianowaniu czy też pozostać wierną swojej tradycji i ponieść surowe konsekwencje. Twórcy pochylają się nad tematem niebezpieczeństw, związanych z bezrefleksyjnym posłuszeństwem wobec doktryn i ideologii. Konfrontują świat zdehumanizowanej aparatury państwowej z zapisanym we krwi przywiązaniem do tradycji. Nie dziwi więc, że film „Krew Saamów” zdobył nagrodę LUX, przyznaną przez Parlament Europejski. Laur ten jest przyznawany filmom, które opowiadają w wyjątkowy i nieoczywisty sposób o europejskiej tożsamości i wartościach.

Karol Sekta

„Krew Saamów”, reż. Amanda Kernell,  
3 sierpnia 13.45, Kino Lubelskie



## KONIEC TAŚMY

Tegoroczny cykl literacki „Niesfilmowani” zamykamy dziś spotkaniem z Martyną Bundą, autorką powieści „Nieczołość”. Zapraszamy 3 sierpnia, 14.00, salon Black Red White.

UWAGA! ZWROTY ZE SPRZEDAŻY INTERNETOWEJ ZA NIETYKORZYSTANE BILETY NA KONCERT RAZ DWA TRZY ORAZ „GRACE JONES” PRZYJMUJEMY DO 11 SIERPNI 2018 (ZGŁOSZENIA NALEŻY KIEROWAĆ NA ADRES REKLAMACJA@DWABRZEGI.PL). TERMIN REALIZACJI - 7 DNI OD MOMENTU PRZYJĘCIA DO KSIĘGOWOŚCI. ZWROTY GOTÓWKOWE RELIAZUJEMY DO 4 SIERPNI, DO GODZINY 20.



## POTRÓJNE OBLICZE

**„3 twarze” w reżyserii Jafara Panahiego to z pozoru błaża historia dziewczyny pragnącej podjąć studia aktorskie, a w rzeczywistości – wnikliwa analiza irańskiego społeczeństwa.**

Panahi jest nie tylko reżyserem filmu, gra w nim też główną rolę. Nie jest to dla niego debiut, wcześniej stawał przed własną kamerą w dokumencie „To nie jest film”, słycać go też w nagrodzonym w Berlinie „Taxi Teheran”. W „3 twarzach” razem ze swoją przyjaciółką, popularną irańską aktorką Behnaz Jafari (także gra siebie), rusza na północno-zachodni kraniec Iranu, aby pomóc niejakiej Marziyeh. Dziewczyna chce uciec od konserwatywnej rodziny i żyć po swojemu.

Twórczość Panahiego wzbudza w Iranie kontrowersje. Reżyser, który obok Asghara Farhadiego jest jednym z najważniejszych współczesnych irańskich filmowców, krytykuje lokalną władzę. Nie bez konsekwencji. W 2010 roku otrzymał zakaz tworzenia filmów oraz karę sześciolatniego więzienia, którą po interwencji artystów i artystek z całego świata, zmieniono na areszt domowy. Panahi od tej pory ma zakaz opuszczania ojczystego Iranu. Podróżują za to jego filmy. „3 twarze” pokazano w Konkursie Głównym na festiwalu w Cannes, gdzie otrzymał nagrodę za najlepszy scenariusz (napisany przez Panahiego i Nadera Saeivara). Laur odebrała w jego imieniu córka, aktorka Solmaz Panahi.

Adrianna Smyk

„3 twarze”, reż. Jafar Panahi,  
3 sierpnia, 11:45, Kino Lubelskie

## POSZUKIWANY, POSZUKIWANY

**João Gilberto to legendarny muzyk, współtwórca jednego z najważniejszych brazylijskich stylów muzycznych – bossa nova, a przy okazji człowiek, którego nikt nie widział od dziesiątek lat.**

Film prowadzi nas ścieżką, którą przed swoją samobójczą śmiercią podążał niemiecki dziennikarz Marc Fischer, obsesyjnie poszukujący Gilbrto. Reżyser Georges Gachot odtwarzając krok po kroku jego dawne śledztwo, przemierza Rio de Janeiro niczym detektyw, ostatecznie zacierając granicę między prawdą a legendą. Całość stanowi idealny pretekst do świeżego spojrzenia na bossa novę oraz jej wciąż bardzo żywe dziedzictwo.

Igor Szoplik



„Gdzie jesteś, João Gilberto”, reż. Georges Gachot,  
3 sierpnia, 21.00, Kino Lubelskie



## NA SAMO POŁUDNIE

**W swoim debiutanckim filmie „Via Carpatia” Klara Kochańska i Kasper Bajon opowiadają o kryzysie uchodźczym w nieoczywisty sposób.**

Gdzieś między finałami Mistrzostw Europy w piłce nożnej, atakami terrorystycznymi w Marsylii oraz próbą zamachu stanu w Turcji dobrze sytuowane małżeństwo, Julia i Piotr, planuje swoje wakacje. Na prośbę matki mężczyzny wyruszają samochodem w stronę granicy macedońsko-greckiej do obozu dla uchodźców. Mają tam odnaleźć ojca Piotra i wręczyć mu dokumenty, które pomogą mu pozostać w Europie. Ten zachwycająco minimalistyczny film zrealizowały trzy duety: reżyserski (Klara Kochańska, Kasper Bajon - na zdjęciu powyżej), operatorski (Zuzanna Kernbach i Julian Kernbach) oraz aktorski (Julia Kijowska, Piotr Borowski).

Jan Marecki

„Via Carpatia”, reż. Klara Kochańska, Kasper Bajon,  
3 sierpnia, 17.30, Małe Kino

## SEKRET TWOICH OCZU

**Z**apomnijcie o „Gomorrze”. „Neapol spowity tajemnicą” w nowym filmie Ferzana Özpeteka to miasto magii i piękna, gdzie miłość i zbrodnia wciągają bez reszty.

Kobieta spotyka niezwykle przystojnego mężczyznę i spędza z nim upojną noc. Następnego dnia dowiaduje się, że jej kochanek został zamordowany. Jakiś czas później spotyka identycznie wyglądającego mężczyznę, który jednak przedstawia się jej innym imieniem. To wydarzenie odkrywa splot enigmatycznych wydarzeń i piętrzących się tajemnic, z jakich utkany jest Neapol oraz film Özpeteka.

Barbara Trojanowska

„Neapol spowity tajemnicą” reż. Ferzan Özpetek  
3 sierpnia godz. 18.45, Kino Lubelskie



## MIASTO Kobiet

**Ferzan Özpetek, urodzony w Stambule rzymianin, jeden z najpopularniejszych współczesnych reżyserów włoskich opowiada nam o swoim uczuciu do miast i mieszkających w nich kobiet.**

**Barbara Trojanowska: Miasto jest często jednym z głównych bohaterów w pana filmach. Wcześniej były to Rzym czy Stambuł, a teraz wybrał pan Neapol. Dlaczego?**

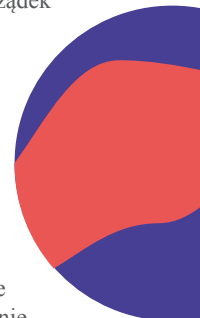
**Ferzan Özpetek:** Przez lata słyszałem od ludzi, że byłoby wspaniale, gdybym zrobił film o Neapolu. Ale ja nie znałem dobrze tego miasta, więc odmawiałem. Sytuacja się zmieniła, kiedy pojechałem tam, żeby zacząć próby do spektaklu „La Traviata” w Teatrze San Carlo. Przez trzy miesiące zwiedzałem miasto, poznawałem ludzi, jadłem z nimi kolacje. Pewnego dnia odwiedziłem kobietę o imieniu Flora, co mnie rozbawiło, bo w „La Traviacie” jest postać o tym imieniu. Flora stała się moją dobrą przyjaciółką, a w filmie „Neapol spowity tajemnicą” zagrał jej dom – mieszka w nim Adriana grana przez Giovannę Mezzogiorno. Inny wieczór spędziłem u księcia Caracciolo, z którym także bardzo się zaprzyjaźniłem i zachwyliłem starym, pełnym antyków domem. Dzięki takim spotkaniom poznałem miasto od innej strony niż ta, którą przedstawia choćby serial „Gomorra”. Neapol stał się dla mnie miastem kultury, domem wyższych sfer, pełen kolorów, kryształu, złota. W filmie dzielę się z widzami takim właśnie pejzażem.

**Bohaterki w pana filmach mają ze sobą wiele wspólnego – dochodzą do jakiejś prawdy o sobie, przeżywają metamorfozę. Czy Adriana wpisuje się w ten rys?**

Adriana to taka „bohaterka totalna”, jak Irene grana przez Barbarę Bobulową w „Świętym sercu” czy Elena grana przez Kasię Smutniak w „Zapnijcie pasy”. Co więcej, moje filmy buduję wokół aktorek, są obecne w każdym kadrze. Bez Giovanny Mezzogiorno „Neapol spowity tajemnicą” byłby zupełnie innym filmem. Ona doskonale oddała wieloznaczność swojej postaci, pewną jej niejasność i dziwność. Widzimy też, jak wpływa na nią Neapol. Miasto, którego nie da się zrozumieć, ale które trzeba pokochać. Samo tworzenie filmu było serią magicznych zdarzeń i przypadków. Na przykład: w jednej z jego pierwszych scen bohater traci wzrok, a ja, spacerując po uliczkach Neapolu tuż przed kręceniem tej sceny, wpadłem na grupę około pięćdziesięciu niewidomych. Nie mogłem uwierzyć w to, co widzę! Takie zdarzenia uświadomiły mi, że być może poza logiką istnieje także magiczny porządek rzeczy.

**Mówi się, że reżyser robi wiele filmów, ale opowiada zawsze tę samą historię. Jaka jest pańska?**

Powracającym tematem moim filmów jest wewnętrzna przemiana bohatera, którą wywołują jakieś nieoczekiwane zdarzenia. Powtarza się motyw miłości, rozpadu związku, odkrycia zdrady, strachu przed śmiercią. Nie powiedziałbym, że wracam wciąż do tej samej historii. To co się u mnie nie zmienia, to nie treść, ale sposób opowiadania.



## KONCERTY 3 sierpnia PIĄTEK

- 16.00 MONIKA KOWALCZYK  
MIĘCIERZ, GALERIA KLIMATY
- 19.00 JAN MICHAŁEC Z ZESPOŁEM  
STUDIO KZMRZ
- 21.00 JERZY DUDUŚ MATUSZKIEWICZ – 90 LAT MINĘŁO  
ZAMEK W KAZIMIERZU
- 21.30 TEŚCIOWA ŚPIEWA  
KLUB FESTIWALOWY PERŁA

# NIC ( ? ) OSOBISTEGO



**O tym, co ma wspólnego z bohaterem „Pomiędzy słowami” i czego metaforą jest prasowanie koszuli, opowiada reżyserka filmu, Urszula Antoniak.**

**Karol Sekta: Gdzie rodzi się i na czym Twoim zdaniem polega patriotyzm? Jaka jest sytuacja Michaela – jako emigranta?**

**Urszula Antoniak:** Gombrowicz miał taką definicję patriotyzmu: „Polska nie jest na Krakowskim Przedmieściu, w Siedlcu ani w jakimś... Pcimiu. Polska jest wtedy, gdy serce młodzieńca rozpoznaje się w oczach dziewczyny, kiedy wzruszamy się muzyką Mozarta, kiedy budzi się w nas szczerzy gniew.” A to dlatego, że źródła naszych najlepszych emocji, tego co nas kształtuje jako człowieka, nie jako Polaka, znajdują się w Polsce. To wszystko pochodzi od pierwszych impulsów, które tutaj miały miejsce. A emigrant już nie jest naturalny tak jak można być naturalnym w Polsce. Michael w jednej ze scen prasuje sobie koszulę i uczy się języka – dlaczego? Bo język jest też pewnego rodzaju kostiumem, który on zakłada na siebie. Należy do repertuaru gombrowiczowskich form. Jest innym człowiekiem po niemiecku, a po polsku to sam już nie wie, jaki jest na prawdę.

**Czy bohater nie może się odnaleźć w nowym kraju?**

Ten film nie jest o tym, że on się jakoś zagubił. To jest film o człowieku, który ma wrażenie, że kontroluje swoje życie, a nagle poczucie tej kontroli znika. Budowałam postać Michaela opierając się na swoich doświadczeniach, ale ostatecznie wypada on jak podkreślona wersja mnie samej. Jego umiejscowienie w świecie wynika właśnie z tej ambicji, by nie być kojarzonym ze stereotypowym emigrantem, człowiekiem z nizin społecznych. On, osiągając wysoką, uprzywilejowaną pozycję prawnika w doskonale prosperującej kancelarii – przekracza ten Rubikon stratyfikacji społecznej. Chce osiągnąć taki poziom, w którym ma ludzi już tylko pod sobą. Wtedy nikt nawet nie może zadać mu pytania skąd jest.

**W życiu bohatera nieoczekiwanie pojawia się ojciec. Jaka jest jego rola w tej historii?**

Ostatnim elementem potrzebnym, żeby wszystko ułożyło się perfekcyjnie, było to spotkanie z ojcem. Wyobraź sobie, że jesteś facetem i nigdy w życiu nie widziałeś twarzy swojego ojca. Moim zdaniem spojrzenie w twarz człowieka, który Cię stworzył, to jest iluminacja, coś jak spojrzenie w twarz samemu Bogu. Trochę to podobne do zakochania – rozpoznanie siebie w obcym człowieku. To jest skonstruowane tak, że Michael mierzy się z trzema kwestiami w kontekście osoby swojego ojca. Dlaczego Cię przy mnie nie było? Dlaczego nie byłeś dla mnie ojcem – chodzi tutaj o porządek symboliczny, wyobraźniowy. I wreszcie – czy jesteś ze mnie dumny, czy akceptujesz mnie? I niby ojciec odpowiada na te pytania – ale przecież coś wyraźnie idzie nie tak.

**Jak to jest, że tak doskonale opowiadasz o na wskroś męskiej relacji?**

Chciałam zrobić taki film o mężczyznach, jaki Bergman robił o kobietach. Jako kobieta – mam w kontekście tego filmu dostęp tylko do relacji matka-córka. Ale to co jest między mężczyznami bardzo mnie interesuje. Mówi się, że mężczyźni ukrywają swoje emocje, ale oni je co najwyżej kontrolują. Bo kobieta ma prawo wpaść w histerię, ale gdy robi to facet, to ponosi wizerunkową klęskę. Z tym też chciałam się zmierzyć. Kobieta, która chce coś osiągnąć, o tyle wpada w tę „pułapkę męskości”, że musi kontrolować swoje emocje. Wiem to bardzo dobrze.

**DWA BRZEGI  
NA SMARTFONIE**

W specjalnej festiwalowej aplikacji „DWA BRZEGI 2018” sprawdzicie program koncertów, spotkań oraz wydarzeń specjalnych, a także dzienny harmonogram projekcji. Aplikacja dostępna jest dla systemu Android.



# KINO JEST JEDNO



**Reżyser „Cichej nocy” Piotr Domalewski o fascynacji odświętnością, trudach pracy jurora oraz tym, co warunkuje dobre historie.**

**Igor Szoplik: Jesteśmy na święcie kina – Festiwalu Dwa Brzegi. Odniosłem wrażenie, że pojęcie świąt jest Ci bliskie, twoja najnowsza fabuła „Cicha noc” rozgrywa się 24 grudnia.**

**Piotr Domalewski:** Święta to esencja rodzinnego życia. Zawsze mocno wpływała na mnie moja rodzina, mam pięcioro rodzeństwa, jesteśmy ze sobą zżyci. Poza tym uroczystość świąteczna była dla mnie idealnym rozwiązaniem fabularnym. W dobrym scenariuszu wiadomo, dlaczego wydarzają się akurat takie rzeczy a nie inne. Nie może być tak, że bohater filmu idzie ulicą i nagle postanawia wystrzelać pół miasta. W „Cichej nocy” starszy syn ma do przeprowadzenia ważną rozmowę z rodzicami, a nie ma na to lepszej okazji niż Wigilia, podczas której zbiera się cała rodzina.

**Jesteś w Kazimierzu przede wszystkim w roli jurora w Międzynarodowym Konkursie Filmów Krótkometrażowych. Wiem, że sam takowe tworzyłeś, ponadto zajmujesz się też aktorstwem. Czy Twoje doświadczenia zdobyte po obu stronach kamery, czynią Cię surowszym czy wręcz przeciwnie – więcej wybaczasz?**

To bywa trudne, ale z racji swoich doświadczeń rozróżniam i doceniam te pojedyncze elementy dzieła, które rzeczywiście ze sobą grają. Czasami film mi się podoba ze względu na jeden świetny dialog, czasami na pojedynczą kreację aktorską, czasami zachwyci mnie po prostu sam koncept. Mam wrażenie, że łatwiej byłoby patrzeć na wszystko prosto: „jestem dokumentalistą – lubię dokumenty”, „robię fabuły – podobają mi się filmy fabularne”.

**„Cicha noc” jest silnie osadzona w polskich realiach, z kolei tegoroczna festiwalowa selekcja krótkich metraży jest międzynarodowa.**

**Czy to sprawia, że filmy różnią się między sobą, czy może panuje pełna uniwersalność historii?**

Świat jest dziś zunifikowany, wszyscy mówimy podobnym głosem, ale niekoniecznie jest to wada. Tak się składa, że jeden z zagranicznych filmów, który tutaj oglądałem, zrobił na mnie wrażenie właśnie dzięki podjęciu motywów uniwersalnych. Obecnie przytłacza mnie podział kina na kobiece, męskie, emigracyjne, zaangażowane, komercyjne itd. Dla mnie kino jest jedno – jeśli porusza Cię historia, nie zwracasz uwagi na to, w jakim języku jest opowiedziana, ani kto stanął za kamerą.

## BLACK RED WHITE CAFE 3 sierpnia PIĄTEK

- 11:00 SPOTKANIE AUTORSKIE: ZUZANNA ŁAPICKA.  
DODAJ DO ZNAJOMYCH
- 14:00 SPOTKANIE AUTORSKIE: MARTYNA BUNDA –  
NIECZUŁOŚĆ
- 15:45 SPOTKANIE: NAGRODA LUX PRIZE, JACEK SAFUTA  
DYREKTOR BIURA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO  
W POLSCE
- 17:15 LEKCJA KINA. SPOWIEDŹ TWÓRCY  
FILMOWEGO: ŁUKASZ RONDUDA
- 19:00 VIA CARPATIA. SPOTKANIE  
Z KLARĄ KOCHAŃSKĄ

# PRACUJE DLA PRZYSZŁOŚCI

Z onieśmieniem udałam się na wystawę Ewy Braun prezentowaną w kazimierskim Muzeum Nadwiślańskim. Tym większym, że osoba, której ekspozycja została poświęcona, zgodziła się oprowadzić mnie po przestrzeni galerii.

Na wystawie prezentowanych jest zaledwie kilkanaście projektów z monumentalnego dorobku jednej z najwybitniejszych polskich scenografek i dekoratorek. Fototy i fragmenty filmów, przedstawione na wystawie pochodzą z dzieł: „Królowa Bona”, „Thais”, „Nieciekawa historia”, „Kariera Nikodema Dyzmy”, „Słona róża”, „Wielki Tydzień”, „Nocne ptaki”, „Fucha”, „Brat naszego Boga”, „Pismak” oraz „Lista Schindlera”. Ewa Braun jest szczególnie dumna ze scenografii stworzonych do tych filmów, stanowią one jej opus magnum. Skromnie przyznała, że nadszedł czas, by się nimi pochwalić. Artystka obchodziła wczoraj urodziny, ale wspólne zwiedzanie wystawy było prezentem dla mnie.

Mimo że z Ewą Braun miałam spotkać się sama, kiedy tylko weszła do Muzeum Nadwiślańskiego, w naszą stronę zbliżyło się kilka osób, które rozpoznały wybitną scenografkę. Początkowo goście jedynie przysłuchiwali się artystce, lecz po chwili zaczęli zadawać pytania, niektóre zaskakująco szczegółowe, jak choćby o to, z czego zrobiony jest piec w filmie „Królowa Bona”. Po kwadransie Ewę Braun otaczała grupa niemal trzydziestoosobowa.

Ekspozycję zwiedzałyśmy w półmroku. Jak zaznaczyła artystka, oddaje to magię kina, a na tym wyjątkowo jej zależało. Kiedy spacerowałyśmy wśród plasz, czułam się jak w sali kinowej. Pięknie wyeksponowane fototy z filmu „Królowa Bona” Ewa Braun udostępniła ze swoich prywatnych zbiorów. Fototy czy filmy tworzone kilkadziesiąt lat temu ulegają degradacji i nie oddają w pełni kunsztu dzieł. Autorce prac zależało na wysokiej jakości prezentowanych materiałów, z tego powodu ceni cyfrową rekonstrukcję.

Ciekawe było zderzenie ze sobą dwóch opowieści: o Polsce Ludowej oraz o Polsce współczesnej. Ewa Braun z pewną nostalgią wspomina-



ła niespieszny tryb pracy w PRL-u – wówczas scenografia powstawała miesiącami, teraz producenci wymagają opracowania projektu w ciągu dwóch tygodni.

Na wystawie są też fototy z „Listy Schindlera” Stevena Spielberga. Praca z reżyserem była wymagająca, a jej efektem jest świetny film oraz Oscar w kategorii Najlepsza Scenografia dla Ewy Braun oraz Allana Starskiego. Wystawę zwieńczają fototy z warsztatów scenograficzno-kostiumograficzno-charakteryzatorskich, które Ewa Braun prowadzi w łódzkiej Filmówce. Mimo ogromnego dorobku, artystka nie patrzy tylko w przeszłość, ale też w przyszłość – kształcąc kolejne pokolenia filmowców.

Adrianna Smyk



## MUZYCZNE BRZEGI – RÓWNIANIA

Patrząc przez pryzmat liczb: 24-letnią Monikę Kowalczyk od Jerzego „Duduś” Matuszkiewicza dzieli 66 lat. Na szczęście w muzyce obojga artystów matematyczne równania nie mają racji bytu. Za to w zespole Teściowa Śpiewa niepoliczalna jest liczba komediowych akcentów.

Jak wyjaśnić fakt, że muzyczne motywy z filmów i seriali, które skomponował Jerzy „Duduś” Matuszkiewicz praktycznie się nie zestarzały? Motyw przewodni z „Janosika” to utwór, który rozpoznają zarówno młodzi jak i starsi. Podobnie rzecz się ma z melodiami z „Wojny domowej”, „Stawki większej niż życie”, „Czterdziestolatka” czy „Alternatywy 4”. Możemy nie znać dokładnie fabuły poszczególnych serii, ale gdy tylko pojawi się melodia z „Janosika”, zapala nam się żarówka i niemal niewiadomie łączymy znajome dźwięki z obrazkiem, na którym Marek Perepeczek z odsłoniętym torsem stoi na zboczu jednego z tatrzańskich wzgórz. Kompozycje te nie tylko przetrwały lata, lecz także inspirują kolejne pokolenia. Niektóre z nich doczekały się bowiem wielu coverów i remiksów. Za tymi dziełami drugiej połowy XX wieku stoi właśnie Jerzy „Duduś” Matuszkiewicz. Artysta w tym roku skończył 90 lat, co muzycy (zafascynowani jego twórczością) i współpracownicy postanowili uczcić specjalnym projektem muzycznym. Na scenie pojawią się: Agnieszka Wilczyńska, Robert Majewski, Andrzej Jagodziński, Adam Cegielski i Czesław „Mały” Bartkowski. Grupa wystąpi z koncertem „Jerzy Duduś Matuszkiewicz – 90 lat minęło” i zaprezentuje przekrój kompozycji jubilate.

Tymczasem Monika Kowalczyk – młoda wokalistka pochodząca z Lublina, w swojej muzyce skupia się na tym, co dyktują jej emocje. Ta jest dla niej tworem, który nie musi być rozpisany w liczbach. I najdobitniej świadczy o tym jej działalność. Próżno szukać w niej kalkulacji na stworzenie radiowego hitu. Monika lubuje się w delikatnym, subtelnym brzmieniu akustycznej gitary i ukulele. Ostatnio dołącza do tego jeszcze



©-Jerzy-Duduś-Matuszkiewicz-fot.-Piotr-Cegielski

instrumenty dęte. Ważnym środkiem wyrazu w twórczości Moniki jest też tekst. Sama skończyła polonistykę i waga, jaką przywiązuje do słowa widoczna jest w każdym utworze. Dzięki pieczołowitej pracy nad utworami warstwa liczna zazębia się z muzyczną, tworząc spójną wyważoną całość.

Tej całości próżno szukać – przynajmniej na pierwszy rzut oka – w zespole Teściowa Śpiewa. Bo przyglądając się stereotypowej historii ludzkości, teściowym rzadko było po drodze z zięciami. I żadne matematyczne wyliczenia nie wyjaśnią, jak taki właśnie duet powołał do życia zespół. Teściowa Śpiewa to najprawdziwszy zięć i stuprocentowa teściowa. A połączyła ich miłość do warszawskiego folkloru, również tego współczesnego, który wykorzystują do tworzenia muzyczno-tekstowych, żartobliwych scen rodzajowych. Jakby nie liczyć – z takiego połączenia może wyjść tylko nieskończenie wiele uśmiechów.

Jacek Słowik

Koncert Jerzy „Duduś” Matuszkiewicz – 90 lat minęło,  
3 sierpnia, 21.00, Zamek w Kazimierzu Dolnym. Bilety: 50 pln.

Koncert Monika Kowalczyk,  
3 sierpnia, 16.00, Galeria Klimaty, Mięćmierz. Wstęp wolny.

Teściowa Śpiewa, 3 sierpnia, 21.30,  
Klub Festiwalowy Perła. Wstęp wolny.

### Partner Generalny Festiwalu



### Oficjalny Samochód Festiwalu



### Sponsorzy



### Partnerzy



### Partnerzy Technologiczni

### Organizatorzy



### Patronat Medialny



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Województwo Lubelskie wspiera Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi

[www.dwabrzezi.pl](http://www.dwabrzezi.pl)

Szukaj nas na



Wszystkie filmy prezentowane na festiwalu DWA BRZEGI pochodzą z legalnych źródeł kultury

GŁOS DWUBRZEŻA został wydrukowany na urządzeniu Ricoh MP C4504ex